

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 73.
Archiwum Ostapa Ortwina

398. Korespondencja Ostapa Ortwina. Listy Józefa Ruffera do Ostapa Ortwina 1904-1930 (59).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Листівки 06-74 АД УДРР

Орт. 398 / п. 20

Дуерсер Розер
(Ruffer - Gózet)

2010

Листи до Ортівіна Остана
1904-1930

Варшава, Відень,
Закопане, Краків

43 л., 59 арк. + 14 конв.
ш. пол.

Бранце арх

65

10v XII.04-

Mój Drogi! Piszę drugi list, żeby było większe prawdopodobieństwo, że Cię dojdą wieści o mnie, wieści niesłychanie wesole. Michał zawiadł moje rachunki: w grundy przysłał mi 20 str. zamiast 30 i oświadczył, że mi nie może przystąpić się dalej, zatem na styreni odpada 30 str. Ogólny deficyt 40 str. i — to jestem w przykrem położeniu. Treba mi do końca miesiąca ze 30 str. i to jak najprędzej, bo moje liry (pieniądze wloskie, a nie: symbole twórczości) są już na schyłku. Niebawem ich zabraknie. Zaczem idź do Bernarda, pokroń mu się ode mnie piśmie (nie pisz doń osobnego listu, bo marki drogie) i rozpocznij się akcję ratunkową, wy-

Wtopot z pieniędzmi, niepewność, czy mi ułope przedtują: oto
mój smutek, a na nim wyrasta brzytnie, jak pinja szero-
koronna - tęknota, tęknota, tęknota i patrzy na
mury Rzymu, i na Kampanię i na góry daleko w śnie-
gi wzniesione i dalej, dalej ^(poza góry śledzi) za dźszami niektórymi, które
wiecej mają Boga w sobie, niż te biedne - tutaj.

Milujesz mnie, Oskarze?

10. I. 903.

W duszę Twoją mojego ducha!

Roma, Via Cola di Rienzo, n. 285, Ip.

Józef

dobądźcie skąd pieniądze i slijcie dla
niektórego smutnego poety polskiego,
który włożył się po Ronie samotnie,
duszą samotny - gdzieś czasem widzący
zdaleka ducha Adamiowego lub Zygmun-
towego. W "Stowie" doniósł o sobie
z "Morza", czy mi za niego coś zapłacę?

Idź do Janka i weźmij ony marny
grosz (możeby byli skłonni do zaliczki?)
i przyslij razem z tem, żeby Ber-
nard mógł dać. (Może przecie z Mi-
chala Toepf. coś wydobędzie?) - List
prepetniomy mamona - aż ohydnie, ale

coż mam porać, nieszczesny? Heron-
kami żyć jeszcze nie umiem. (choć się nie-
bawem zaczął uczyć i tej sztuki) —

Byłem dzisiaj w Watykanie, w Muzeum
i korytem się, a raczej z dumną poz-
kora trwatem przed Fidjara Herme-
sem. Zamiast Hermes mówię: Estowick,
Cudowny Estowick, zamysłony o staj-
wyższej Piękności, w Sobie tą Piękność
noszący, Sobą Ją ujawniający.

O ΦΕΙΔΙΑΣ, ΦΕΙΔΙΑΣ!!

Roma — chęć się — Grecja!!

Trydjonie! Trydjonie!...

Przyjedź jutro (w sobotę)
lub w niedzielę.

Oproś rodziny w Afk.
nie masz jeszcze
innej wielkiej rodziny.

4
Mam drewno["]
i ropkę["].

Sam ci gruszkę
z drewna.

Przyjędz!["] Jorek.

Correspondenz-Karte.

5

Galicja.

Wielmożny Pan
Oskar Katzenellenbogen

Lwów
Franciszkańska 15.



11. III. 903.
Jčić — Cypresse
mit Blick auf Abbazia

Abbazia, Villa Pilepic

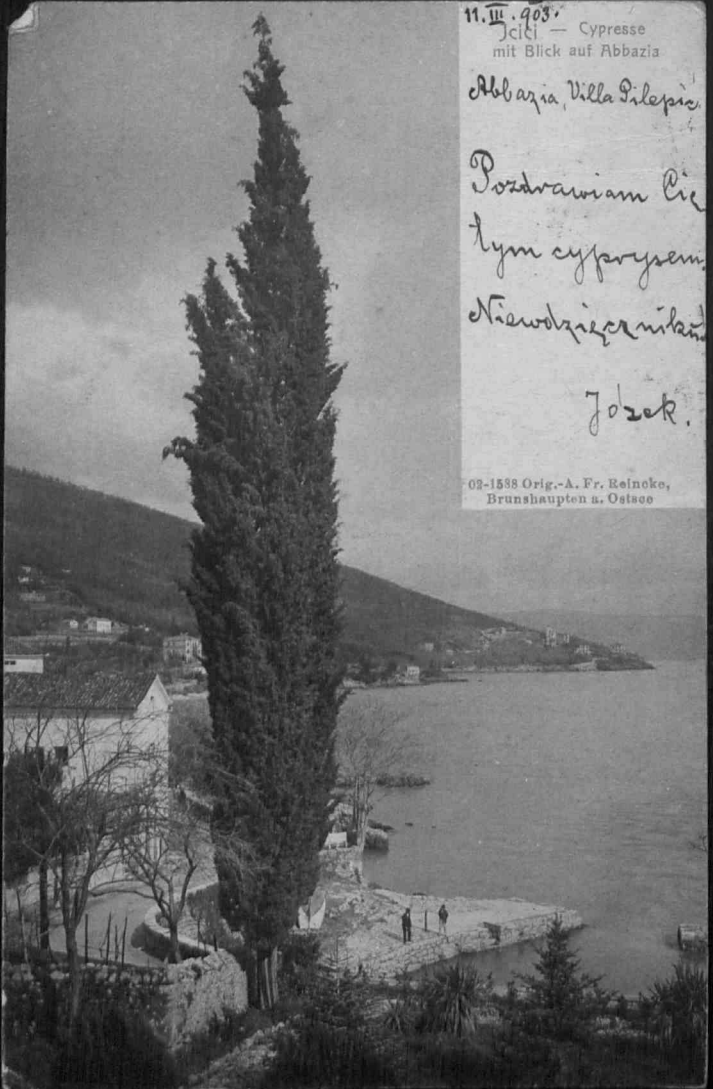
Podraviam Cie

lym cypressem

Niewolzieca nika

Jožek.

02-1588 Orig.-A. Fr. Reincke,
Brunshaupten a. Ostsee



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Карта кореспонденційна.



An }
Do }
Do }

Wielmożny
Oskar Katzenellen-

bogen, więcej konceptów,
w Orlynie

pod Stanisławowem

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

n }
z }
c }

Kochany Przyjacielu! Pieniądze dostałem,
Wynowidłem mienkanię. Jadę zdaje się
28 lub 29 grudnia, do Albarii. Może
pokłonię się po pas. Co z recrami? Czy
ma stróż przechować na strychu? — Czy przy-
padkiem w Twojej garderobie niema moich spodni?
Twoje są u mnie, gdzieś mi się moje podziściły.
16. XII. 903 Odpois Jozek
Pud. Franciszkańska, 15.

7

Correspondenz-Karte.
 Karta korespondencyjna
 Карта кореспонденційна.



An }
 Do }
 Do }

Wichnowitz

Zur für die Adresse
 Wyłączenie na adres
 Вилученно на адрес

Oskar Katzenellenbogen

10 }
 1 }

Ostynin
 (via Stanisławów)

Dla Djeńców - dla wszystkich, choć nie znamy, nie znamy
nie zaprek. —

Święty Mamonie!

Zmiłuj się nad nami!

Święty Oskare!

Zmiłuj się nad nami!

Święty Oskare!

Co się z Tobą dzieje?

Ciemni miły, jak zaklęta krowa =
lewna? Czy ciekaw: że przybe =
dzie rycew młody a piękny, prze =
dnie się przez różany mur i ob =
dzi posat imkiem? — dzie — —
Jorek.

8
Oskar Patrenellenbogen.

Ostynia,
pod Stanisławowem.



Carte postale — **Pocztówka** — Korrespondenzk.
Dopisnice — КАРТА КОРЕСПОНДЕНЦІЙНА — Levelézi

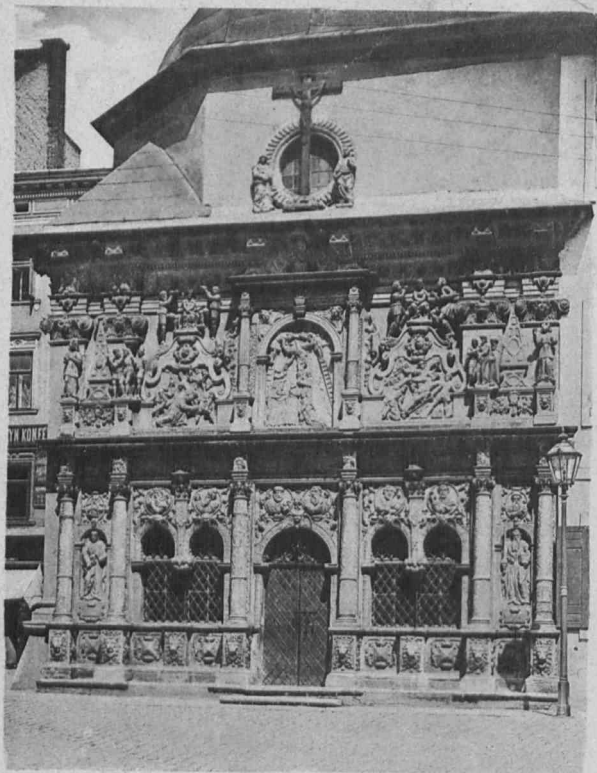
Oskar Katzenellenbogen

Ottynia

pod Stanisławem



55447 Nakładem S. W. Niemojowski, Z fot T. Bahrynowicza.



I { I Lwów
I {
I {

Fasada Kaplicy Boimów. { I

Pojedź w poniedziałek. Serce
zapamiętaj

Jożef
1906, 24. II

aha! Mój braci - Cześć tym napisai o ostatnim tomie poezji Steffa "Kastom nob."

Jeste mozesz - przeplij mi (Krapawli 57).

Rapier tym, ale mi, pat i innym
ludziom, brat czasu...

Ny i za par dni: Orklu - Ra z
zau Ci "pozdrawi i adioskac"
we Swaco. Dzwil, ze Ci w tej drodze
dau zalozysz **Mak** na te obrazy
kwe conosi. **Wskaz garci Wasberg**

Surmo (dyktuje Weissberg)

a ja pisze - das bys jakis,

Zakopane

chocby najmarniejszy znak
zycia. Co z mojem **Starna-**

ozeniem? Chcialem popros-

wic, prosidem Bernarda

w czasie wakacji - nie odpis-

sal. - Jakie? -

Poslij adres i fotografis **Jozek Ruffe**
z **Lussin Piccolo**. - **Ogradowa**

Basz' edran! Z:

Weissberg

CZERPAK.

A przepiej - oddam Ci 6 Koron!



Wszystkich
Znajomych
za tobie - niezapomni
niezapomni

Naklad K. M. S. F. w Z.
Dowiedzi mi Bed: "Zycie ludkie
krotkie: ..."

Nicale, wcale...

Karta korespondencyjna.

10

Oskar Katzenellenbogen
Lwow
Księgarnia Polska
(ul. Akademicka)

Zakopane jid. "Na Rynek" 15¹²
11. V. 906. (willa etdela)

Jochanie! Dziękuję Ci za
"Korkon" i kilka słów (o drze-
wo!) Jednakowoż nie myśl,
że ta podziękowaź zwalnia Cię
od przyszanego listu.

No! śmiało! pióro do ręki

Na Zielone
Góry! we Lwowie! Niemów nikomu!!!

i pisać! Inaczej wydrze-
drze Cię, a warto dbać
o mnie, bo zazwyczaj po-
waznie zastęgiwać się
Niesmiertelności.

Co robisz? czyś zdrow
i jak zdrow (dokładnie!)

Co robi Staff, na jakim
 krańcu Europy przesia-
 duję miesiąc ostrożnie
 swoje serce, za ostrożnie,
 bo zapomniała o przyja-
 ciostach.

Na pin, pin, drogi

Dziś ciakę, bo mi tęskno
do Twojej barzgraniy. —

Piszę do P. Stoiśca o stawni
niemiecki (dobry, obierany, mo
ze Mosbacha) ozywienie
na kredyt. Poprzyj słu teo
nie i zwanu (chodni o czas) moją
sprawę. Po wakacyach jestem
w Krakowie na siplentnosc.

Hochany Bernardzie!

Serdecznie dziękuję za
 "Porokos" a zarazem proszę o
 przyszłe. Oto potrzeba mi ko-
 niecznie słownika niemieckiego.
 Przyjdź mi jako dobry obserwator
ny słownik niemiecki, twier-
 dając nowe mojej misce

osobie nowe „conto”. Obecnie
finansowo mam się znów mar-
nie, ale po wakacjach idę
na posadę suplenta do Kra-
kova i wrychle zapłace.
Przyjdź koniecznie i zaważ,

bo mi pilno. —

Jestem dosyć zdrowy, ale przy-
gnębiony, bo Mammou obró-
cił się przeciwko mnie. Pos-
cieniam się jednak, że Fortu-
na na kotem się łoczy.

Jak się miewasz Ty i Twoja
Rodzina? =

Oddaj dotychczas listy i skis-

rowi

Patryk, Cię i ścisłkam
serdecznie. Pamiętaj
patryk, Pamiętaj i skisłkam.

Twój Józef Ruff

Zakopane ul. "na Rynek"
l. 15 "Willa Adela"

Wielmożny Pan

Bernard Potonicki (czyli dla Ostapa)
właśc. Księgarni Polskiej



Zuów
in Akademickie.

15
Ruska

Ab sender:
Nadawca:
Посылающий:

16

Korrespondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Переписный листок.

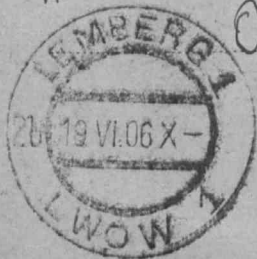


An
Do
До

Wielmożny Pan

Oskar Katzenellenbogen

Lwow



in
w
B

Księgarnia Polska, ul. Adamińska

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

Fochany Oskare!

Pomyśl z Bernardem o ~~Thomasenim~~
dla ^{mię} przysyłać co rychlej - a Łaskawie - może
uspargaty, bo niebawem wyjadę, a chciałbym
te rzeczy zostawić tutaj. Józef Raffer

Correspondenz - Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.



An }
Do }
Do }

Wny Ostap Ortwin

Nur für die Adresse.
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

in)
10)
6)

Swow

"Gazdarnia Polska"

ul. Akademicka.

Kraków Batorego 25, III 90.

Wydawnictwo Księgarni D. E. Friedlausa w Krakowie.



Kraków.

Kościół N. P. Maryi i Sukiennice.

Sąsiedztwo domu Pańskiego! F. Dory

Chrochlowy mi

adres: F. Doryk Trieste
Poste restante

Przebieganie
w przejeździe
przyjaciel Doryk
z którym wchodzi
cie w układy w
sprawie przewodnic
ka po Florencji.
Chce podzielić
ze mną pracę.
Mozelbyśmy i swo
obserwacji przy pra
waniu waram
opracowali? Czy
brermy niebawem
Wcisk! Józef
Dziękuję za list
Poste restante

Kraków, Batorego, 25, ¹⁸ III p.
7. XI. 1906.

Hochany Bernardzie! Pisalem do
Oskara, proszac, zebyscie mi dali ja-
ka robotę, jakie tłumaczenie. Pro-
ponowalem Pamietnik Benvenuto
Celliniego (bardzo ciekawy), o "Rouge
et noir" sem Oskar mówił przed
wakacjami, dalej proponowalem Jacobsa
na "Niels Lyhne", "Marie Grubbe" albo
nowele, zrenta zgodzę się na wszystko,
co mi zaproponujecie z zakresem języ-
kowym.

Ków: włoskiego, francuskiego lub
duńskiego. Niestety Oskar mi nie
odpisał. Również prositem Go
o wyjaśnienia w sprawie przewo-
dka po Florencji (który miał napisać
Bryk) i drugiego przewo-
dka po Włonech północnych (który także
radziłbym powierzyć Brykowi), nie
odpisał. Właśnie dostatem od
Bryka list, w którym prosi mnie,
żebym się dowiedział, czy twarz
w zamiarze powierzenia mu

owego przewodnika po Florencji, a
jeżeli tak, proszę Cię o jaką ra-
liczkę, bo ^{w jego kierunku} ~~potrzebuję~~ nie tego...

Miałem zamiar pomagać Brykowi
w pracy, ale rzecz uśłada wobec nie-
możności wyjazdu do Włoch. Uolo-

pięć płatnego nie dostatem i musiałem
wziąć bezpłatny. Jestem członkiem
Akademii Lit. Piękn. (rzeźba) i Literatury

ze mnie bardzo rad, powiedział
mi kiedyś tu, patrząc na moją pra-
cę: "Ręce z pana rzeźbiar."

Będe trzymat się wobec tego verby
i w najgorszym razie po 3 latach
obejmę postać namiętnie verby
w jakiej szkole przemysłowej. Cho-
dzi o te 3 lata. Jeśli możesz dać
mi jaką pracę, daj. Wiesz, że roz-
biż sobie, a potrzebuję koniecznie
nie i prośbę, bo mam zapewnione
tylko 2 miesiące; potem nic...

W każdym razie, czy możesz dać prac-
ę, czy nie, odpisać zaraz, a będę
rękatą gdzie indziej. Prekam niepoz-
kójnie odpowiedzieć. Ścisłkam Ci serdecznie
Dziękuję ci bardzo,
Dziękuję i dziękuję ci bardzo.
Twój Józef Piffer

Wielmożny Pan

Bernard Potonicki

właściciel "Księgarni Polskiej"

Lwów

ul. Akademicka.

Praków, Batorego 25, III. p. 21

Hochamy Oskare! Zaskły w moich wa-
runkach warne zmiany i sądzę, że wobec
tego nie zbędzien mojego listu miłce-
niem. Oto wstąpitam, jik Ci wiadomo,
do służby nauçycielskiej z "pewna" nadzie-
ją, że dostanę płatny urlop. Równocześnie
miatem wpisać się do Akademii Lick
Pizknych na reżbę. Prof. Larecka, oba-
cywszy fotografie kilku moich prac,

rad mi nie przyjął i bardzo mi chętny,
ale z drugiej strony płatny żółop sa-
wiódł i tak ostatem na lodzie. Da-
lej sturzyć w zawodzie nie mogę, nie
chcę doprowadzić swej nerwastenii
do ostatecznych granic, więc podatem
się o żółop bezpłatny. Gdybym zna-
łast gdzie żuczynnego, a mającego
możność, człowieka, któryby mi na

, jakich osiem lat przycyżt 1000 złr. (choć-
 by na procent, ewentualnie za procent drisko-
 rzbiarskie - n.p. portret, po 2-3 latach), sfa-
 zylbym lichwiarskie stęgi, które mnie
 gębia, a resztę rozłożyłbym sobie na 3
 lata i, dorabiając piórem, żyłbym
 skromnie w Krakowie a studiował wreszcie
 (w ostatczym razie)
 Po 3 latach mógłbym dostać posadę
 nauczyciela, czy rysunków, a to mniej

niższe, niż filologia i redania. — Ale
o takim człowieku, waki Ci wiadomo, można
dumać tylko w stadkich snach... Tedy nie
pozostaje nic innego, tylko, zakasawny vs=
Kawy, jać się pracy piórem i wierę, że
mi pracę dacie, bo jestem człowiek porządny
i mam talent, a pracować dobrze umiem.
Wziąłbym się do tłumaczenia pamiętli=
ka Benvenuto Celliniego, zapewne znasz,
książka bajeczna, stylowo pretłumaczona,
spontaly znakomicie. Albo: Rouge et noir,
albo: Jacobsena et Nils Lyhne, Maria
Grubbe, albo — — może co sami zapro=
ponujecie. — Wyciągam dłoń po pomoc
męskiej dłoni z wiara, że mi zostanie podana.

Odpisz, rade odpisać rade i o poprzednim
liście nie zapomnij. — Czy Bernard jest we Lwowie?
Mamie niedowiadanie ^{replik} Catinje i ciśkam Cię serdecznie.
Dziękuję —
Wstępną dla Jasnej Paniienki.
Twój Józef

23

Wielmożny Pan

Oskar Fatzenellenbogen.

Lwów.
Księgarnia Polska.
ul. Akademicka.

Nadaje: Józef Ruffler, Kraków, Batorego 25



Kraków, Batorego 25, III p. 5.²⁴
2. V. 07.

Kochany Oskarek i Bernardzie!

Prawdziwy cudo, że jakos' trzymam się przeciw piętrzącym się trudnościom. Znowu zarobitem 3 miesięczną lekcję w Zakopanem na 3 miesiące życia w Krakowie. Treba jednakże już zawczasu ogłodać się, czy nie znajde jakiej nowej pracy na "ciąg dalsy". Bolesne to, że nie możecie mi dać pracy-trudno... Moje mi przy =

mi Nową Drogą i — czyż
możecie sobie wyobrazić, że=
bym ja poniósł klęskę? —

Serdecznie Was pozdrawiam

i ściskam Wasz Józef Ruffer.

Twojej siostrzyczce Bernardzie, ucałowanie
rączek, a Cince i Pryncowi pozdrowienia.

Twojej matki, Oskare, rączki całuję,
Ojcu i Jannej Paniencie ukłonię.

Ściskam Anka.

Wielmożni Panowie



Bernard Potoniecki i Isker Katzenellenbogen

Szwów

Księstwo Polska

ul. Akademicki

stad. J. Müller Kraków

Batonego 25. III p.



Prof. Dr. Ruffler
14 Kraków
Akademicka 27
Kraków

Karta korespondencyjna
Correspondenz-Karte

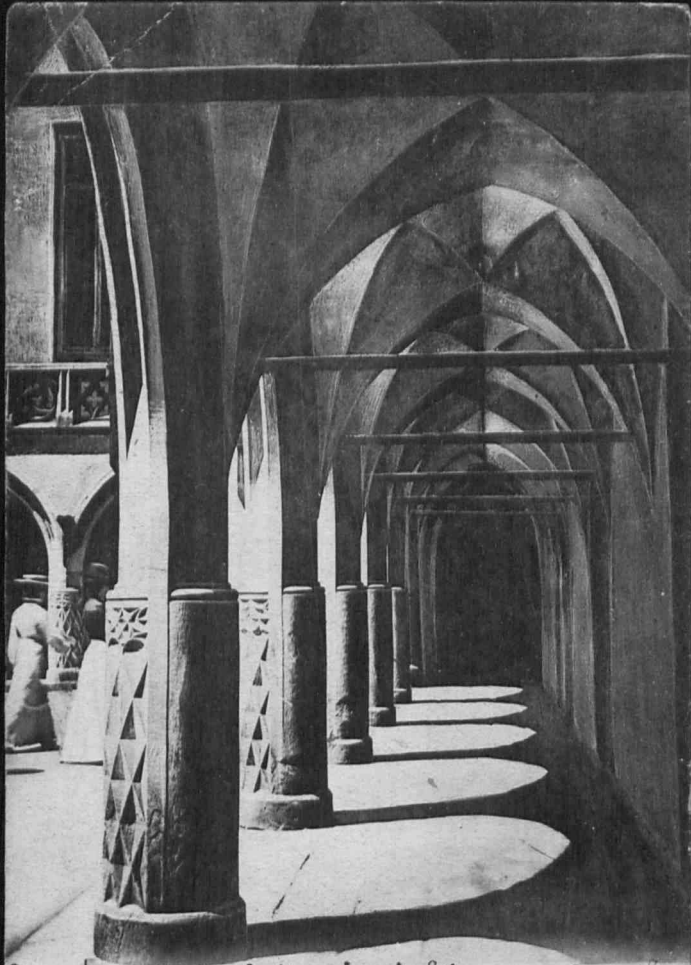
27

Wielm.

Oskar Katzenellenbogen

Lwów, ul. Akademicka

Księgarnia Polska



Drogi! Dostatem tylko niemiecki wyzemplarz Sten.
Krakow Krakau
chala. Prone Ciz bardzo jenera o francuski wyz.
Serdecznie Ciz catuję. Przejdmy na Polimnada
Twoi 7.10.12 R.

J. Piłster, Zakopane, "Jeszcze" 28

odpisać ; odpisać ;

il. Jagiellońska.

Wskazywać na to, że nie ma w tym niczego nowego. -
Marine nie powinna być - (czyli) w ogólnym
wskazywać na to, że nie ma w tym niczego nowego. -
wskazywać na to, że nie ma w tym niczego nowego. -

Przepraszam, że nie mogę pisać o "Tancerce",
Kochany Oskarze!

Na wstępie prosba:

Czy nie napisalbyś cokolwiek do
"Krytyki" o książce p. Raczyńskiej
"Tancerka z Xois"? Znam ją z rękopi-
sów; wysła przed tygodniem u Je-
bethnera w Krakowie. Cokolwiek
byś o niej napisał, oczywiście nie prze-
ciw swemu sumieniu [zastwienie to
chyba zbyt czułe], napisz, bo sda

odpisać ; odpisać ;

zawaz ; wchp ; wchp

ni się, że książka warta. Pani Pa-
oyńska dzielna i śmiała niewiasta
i ma wyraźne zadatki ładnego rozwoju,
w której wierę, więc trzeba jej moralnego
poparcia, a poza tem zależy bardzo

na rozjęściu się książki ze względów
czysto finansowych. Tego, wszak nie
trzeba Ci szeroko i stringentnie
ze strąka życiowych doświadczeń.

→ A teraz moje osobiste żale...

; wchp ; wchp

; wchp ; wchp

Одпись: ; *zuchp* ; *zuchp* ;

Cremis mi nie odpisał na list i wogóle nie dał żadnego znaku o sobie.

Wszakże nawet leżąc chorym można poprosić: „Mamusiu, proszę mi podać kartkę pocztową, atrament i pióro, albo niech Mamusia sama napisze kilka słów ode mnie do Rüffera”. Adres mój chyba Ci znany?

(Kraków, Batorego 25, III p. albo Akademia Biblii Pisknyeh)

Одпись: ; *zuchp* ; *zuchp* ;

zawsze; zawsze zawsze; zawsze; zawsze
Obecnie z powodu ferji świątecznych, po-
partych przebytą influencją (lub odwrotnie)
siedzę w Zakopanem. Nierówna-
na zima! coś cudownego! Wszystkie
drzewa świątują, nawet każdy
ordynarny kłot w ptasie ma wspania-
łą, białą czapę. Prestałbym Ci to
w liście, gdyby można. Jak się nie widać?
Co robi Boldek? Napisać Koniczynie!
W każdym razie odpisz na kartce bodaj,
czy napiszesz o "Fausse z Lois", czy przysłać
Ci tę książkę. Ale zaraz! Bardzo, bardzo
Ci o to prozę. — Czy dużo jeszcze jest egzemplarzy
mojego "Patrimoine"? Napisać prawdę. Cóż i siłom Ci
serdecznie Twój i życzliwy

Drogi Chłopic!

30

Przesyłam Ci „Syna Stoica”, znak, że jest — i ten sam, ale mocniejszy, jeszcze, niż dawniej. Wiem, że ze swojej strony „Syna Stoica” nie wymienisz. Wszak to brat! —

Czemis to nie mogę obecnie pojechać do Swowa i sam oddać Ci tych sonetów! Ten podły, wieczysty brak mamony. Podobno i Poldek jest we Swowie i naturalnie atak lakie i pewnie schodzicie się co wieczór i gadu gadu — a ja tu sam, samotniutki. Chociaż... właściwie „Syn Stoica” musi być sam. Niechże i tak będzie. Czasem jednakże jaki okruszek Stowa rucicie i mojemu duchowi w ofierze.

Amen.

Kraków, 20. VI. 1907.

Podany Oskare, nie gniewaj się, poproszę Cię o kilka przystęp.

- 1) Przystali mi z Paryżu drugie 2 tomy Stendhala. Dwa egzemplarze nie są mi potrzebne, więc je chyba ~~W~~ odstąpię księgarń?
- 2) Na wstępie książki tej zastreżono prawo tłumaczenia. Czy trzeba się z tem wogóle liczyć, a w szczególności: czego drukować w jakimś dodatku powieściowym do jakiegoż dziennika.
- 3) Wykoletaj mi u Bernarda 5 egzemplarzy mojego „Postania” oczywiście na rachunek, który zaczął spłacać (niestety!) po wakacjach. (Może tak wykupisz sam cały nakład!?! Eheu!)
- 4) Zapytaj Poldeka, jeśli jest, co słychać z tłumaczeniami? Możebym i ja dostał co do roboty? Przydaroby się.

Tyle słów powprowadzić.

Odpisz, odpisz! Adres: Akademia Litnicka
Człony! pl. Chatajki
Twój Józef Piłs.
Ścisłkam Poldeka i Antka, kłaniam się Jasnej Pannie, siostrze, narodziłam się, ojcu, Polonickim i jego Rodzinie i krzyż.

JÓZEF RUFFER.

SYN SŁOŃCA.

Maryi Raczyńskiej.

I.

Syn przedwiecznego Słońca, urodzon z matki Ziemi,
Spojrzeniem miłościwem Rodzica obudzony,
Objął tęsknotą ramion dalekie świata strony,
Utonął w tajnej Dali oczami płomiennymi.

Syn Słońca, jako kwiaty, nie znał, co grzech ni szaty:
W nagiej Piękności kwiecie przyodzian, w obliczu Ojca
Chadzał pośrodku boskich, słonecznych myśli ogrojca
Urocznem, dziwnem bogactwem nieznaney Przyszłości bogaty.

I oto słodkie szczęście zmogła przemożna tęsknota:
Syn Słońca ruszył w drogę, szczęścia przekroczył wrota,
I niosą go młode nogi w Dał obcą radośnie! radośnie!

Syn Słońca napotkał las, napotkał srogie skały.
Drogę mu zaszedł zwierz, pioruny zahuczały!
Syn Słońca zasepił wzrok na świat, co rośnie — rośnie —

II.

Syn Słońca poznał trud. Namiętne, dzikie wojny
Z żywiołów wrogiem złym wzmogły w nim bujną Moc.
Na czujnych czatach trwał przez groźną, mroczną noc,
A naprzeciwko dnia szedł w młot i oczy zbrojny.

Uległ mu dziki koń i z wichrem na przegony
Niósł swego władcy los. Nieukrócony lew
Ryczący z drogi zszedł na oczu płomiennych zew
Jajśniał Słońca Syn górnice rozpromieniony.

Sto razy zwycięstw sto do walki wiodło go nowej.
Nie znał, co trudów kres, Syn Słońca. Odpocznienie
Jego był gromki głos: Na bój! na wieczny bój!

A święty, słoneczny Rodzic w swej Duszy przedwiekowej
Zadumał się — i przeszły myśl jego lęku cienie:
„Za mocnyś jest — czy zdierzysz sam siebie, o synu mój!?”

III.

Syn Słońca zdobył świat. Królewską wdział purpurę,
Usiadł na zbytów tronie, rozkosz wziął za podnoże,
Wypijał bezpamiętnie upojnej miłości kruże,
A za nim drzemały beczynne orły sprężystopióre.

Syn Słońca chciwie dawał lubieżnym pieśniom ucho.
Wpijał się żądnym wzrokiem w tanecznic nierządne tany.
W strzepy zatańczał swą duszę obłądnym bezwstydem pijany,
Pograżał się w spodlenie bezwładu, w noc hańby głuchą.

Nikczemnie zstąpił z tronu, wmięszał się w nędzną zgraję,
Sam zgniłe składa pieśni, w tan taki skłębia ciała,
Że najpodlejsza z nierządnic rumieńcem wstydu zgorzała!

Hej! śmieje się Syn Słońca i — swego blazna udaje!
Aż nagle... oprzytomniał, że jest na własnym pogrzebie:
Że oto zdobył świat, a stracił Siebie... Siebie...!

IV.

Biada! Syn Słońca nie ma, gdzieby skłonił głowę.
Sam siebie zatraciwszy, wziął w rękę kij żebraczy
I idzie w straszną pustkę żałości i rozpaczny
Wspominać niepowrotne swe szczęście przedwiekowe.

Noc mu stępiła oczy, wicher go deszczem siecze,
Przemokły łachman niedość okrywa nędzne ciało
I niemasz, gdzieby skłonił swą głowę obolałą:
Zawarte przed nim pałace, zawarte chaty człowiecze.

Napotkał psie legowisko — podszedł do psa Syn Słońca:
Że może pies-przyjaciel dopuści go do swych leży...
A oto pies zawarczał i groźne zęby szczyrzy!...

Warczysz psie-przyjacielu? O mądra twa nauka!
Nie, gdzieby skłonił głowę, Syn Słońca już nie szuka:
W siebie obrócił oczy i ujrzał jasność bez końca...

V.

Raduje się Syn Słońca, iż wejrzał w świat swego Wnętrza:
Spragnionem okiem pije piękność niezmiernej przestrzeni,
Na której bujne Życie promiennych myśli się pleni
I trud rozkoszny Tajemnic przed chęcią zdobywcy się spiętrza.

Odrodził się Syn Słońca: wzniosł dumną, szlachetną głowę,
Precz rzucił nędzny łachman, jak kwiat obnażony zakwita,
W oczach mu zajaśniała Istnienia radość lita,
W uszach mu pieśń zagrało upojne Szczęście Nowe.

Ruszył Syn Słońca w drogę. Rozkosz mu a wesele
Zakwitnie w każdym trudzie, w każdym zdobywczem dziele,
Zawtórzą mu dumnym chórem samotnych jak on dusz echa.

Ruszył Syn Słońca w drogę: świat mu się wielki uśmiecha,
A Rodzic słoneczny z niebiosów wesela światłami prószy
I patrzy, jak Syn jego idzie na podbój swej własnej Duszy...



J. J. 5143 Genève — La jonction du Rhône et de l'Arve

Absender: — Nadawca: — Посылающий:

Józef Ruffer, Poreba wielka
p. Niedźwiedź.

Korrespondenz-Karte
Karta korespondencyjna
Переписный листок



Piratem stamtad do Bernar-
da. Czy nie dostal listu?
Co z Leopardim. Napisa-
mi parę słów o sobie i do-
dy wiadomości, czy Bernard
jest obecnie we Lwowie. Ho-
niocynie. Serdecznie Cię
ściskam i pozdrawiam Cię
i Twóich. Twój zawsze Józef R.

Wielmożny
Oskar Katzenellenbo-
Lwów
Księżarnia Polska
(ul. Akademicka)

Bireba wielka¹⁸: VII. 08.

Kochany Oskarże! Wycytałem w słowej gazecie, żeś na wspól-
kę z Jonykowskim wydał broszurę w sprawie Sł. Brzozowskiego
p.t. "Semier i sprawa przed sądem publicznym". Radbym bar-
dzo mieć tę książkę. Zachęć mi ją przystać choćby za
zaliczkę byle zaraz, odwrotną poştą. Jeśli za zaliczkę
będziesz wysyłał, to dwa egzemplarze. Powiadział mi
w Krakowie Poldek (zresztą wiem z piśm), że Antek wydał
już swą powieść. Sądzę, iż miałbym ją już, gdyby Ant-
kowi wiadomy był mój adres. Bardzo jej ciekawy.
Wiadomo Ci zapewne, że siedziałem trochę w Paryżu.

15. XII. 08. 33

Moiściewy Mili!

Zdrowi, pięknie i szczęśliwie
życie! O coś więcej chodzi?

Wasz

Józek Ruffer.

P.s. Opóźnienie listu wynika z z jego hamle-
lowości: „być czy nie być” oczywiście „na passierze” - bo
w samej rzeczy był - choćby nie napisany.

Pomyślcie czasem o pewnym pielgrzymie Piśkanej drogi!
po drodze.

1908

Wielmożni Państwo

Oskar i Róża Katzenellenbogen

Lwów, ul. Akademicka
Kasyno Polka
(ewentualnie stać w swiet za nimi)

34 Над. Józef Ruffer, Kraków, Warszawska 3, III/4



Kraków blak, 57. I p. 24. XII. 09.

35

POGZTÓWKA

A. Czapliński, Kraków, Szewska 2

Kochany Oskarsze!

Serdecznie Cię ściska
i całuje, a Jaonej
Pani głęboko się
kłania

Józef Ruffer.

Wielmożny Pan

Oskar Katzenellenbogen

Lwów

Księgarnia Polska

il. Akademicka.



KRAKÓW

Ulica i Brama Floryańska



Expédié par
M. Joseph Ruffier
Dém. à
Paris, VI
Rue de la Grande Chaumière, No 10
L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur
est facultative.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



Monsieur Ostap Ortwin

par Vienne

Galicie.

à Leopol-Lwów

ul. Akademicka

"Księgarnia Polska"

9. X. 1910.

Mój Hochanzy Oskarze! Przed miamiżem wyprawitem do Ciebie list, w którym
między innymi pisadłem o książce p. Baslera p.t. „Prądy i tendencje nowo-
czesnej sztuki francuskiej” i o projekcie małych monografií: „Sztuka
historji sztuki (n.p. o Egipcie, o Assyryjczykach, Persach, Grecjach i t.d.). Zrobić
dla mnie to poświęcenie i odwrócić na zwykłej kartce, bo na p. Basle-
re może mi zależeć lub nie, ale zależy mi bardzo na tem, żebyś w mi-
orych oczach nie uchodził za kłamcę. Napisz też cokolwiek o sobie
i swoich, a także o Goldku, czy przędka przyjedzie do Paryża,
bo ma podobno przyjechać wjeściem.

Mój syn chowa się dobrze, a nam byłoby w Paryżu bardzo
dobrze, gdyby było więcej pieniędzy. Ale i tak, jak jest, jest
nieźle.

Serdecznie Ci ściskam.

Serdeczne pozdrowienia dla Twojej Pani, Ojców i dla wszystkich
arych przyzici. (Odpisz zaważ!!!) Twój Józef R.

Drogi Oskarze!

Drzę o Was wszystkich
we Lwowie, a także o drogi
grób śp. Matki mojej na
cmentarzu Łyczakowskim.

Wierzę, żeście przetrwali
szczęśliwie i rad dowiem się
o tem z listu Twojego, który
nie wątpię o tem, przesyłasz mi
najbliższą okazją. Jak się ma-

cie Ty i Jasna Pani? Jak
Rodzice Twoi? Co dzieje
się z Poldkiem, z Antkiem,
jak się mają Bernardowie?
Mój Drogi! Mam wielką
do Ciebie prośbę. Pisatemu
do Adasia Skatkovskiego, że-
by w magistracie lwowskiej, w biu-
rze zawiadującym smentarzem Dy-
czakowskim, opłacił grób mojej
ip. Matki na następne dziesięcio-
lecie^{x)}. Nie wiem, czy list doszedł.

^{x)} Opłacony do końca 1918

Bardzo bardzo, proszę Cię bardzo,
 zająć do magistratu i dowiedzieć
 się, czy grób ip. Antoniny Ruffer
 (tuż obok grobów OO. Bernardynów)
 jest już optacony. Jeśli nie, to pro-
 szę Cię bardzo, byś go optacii i
 zaraz mnie doniósł ilem Ci wi-
 nien, a pieniądze odesłać Ci okazją
 najbliższą. Byłbym też bardzo
 szczęśliwy gdybyś zechciał, jeśli
 Ci czas pozwoli, zająć na cmentarz
 Łyczakowski i zobaczyć, czy kryje

żyk na grobie mojej Matki jeszcze
się trzyma. Jeśli nie, może uda

Toby się zastąpić go nowym.

Pieniądze nam zaraz bym Ci
przesłał.

Przebacz, że Cię obarczam. Je-
stem niespokojny o grób Matki

Exemplarz „Trzech Palmów i
Hejnatu” prześlę Ci później.

Całyż pozdrawiam i ścis-
skam Cię serdecznie, a Pani rączki
całyż.

Twój zawsze ten sam
jednakże wierny przyjaciel
i druh

Paryż, d. 22. IV. 1919.

28, rue Denfert-Rochereau

Paris, V^e

Józek Ruffer

Pozdrawiam serdecznie
Wszystkich

1919

Wielmożny Pan

Oskar Hatzellenbogen

w Księgarni Polskiej (B. Poton
nickiego) ul. Akademicka
w bohaterskim mieście

Łwowie

Warszawa, 29. XII. 22.

Al. Ujazdowski, 3
Szkoła Podchorążych.

Drogi Oskarze!

W głównym pokoju naszym, który jest za-
razem jadalnią i „bawialnią”, stoi pośrodku
wielki stół, a na nim leży napoprzek-
ślicznie go zdobiąc - kilimek, pamiętasz?
Ten od Ciebie. Kilimek każe mi codziennie
myśleć o Tobie i rad, Bracie, śmiecham go
i myślę o Tobie. Ale wiesz dobrze, jak nie-
poprawnie nieskory jestem do pióra i to
dlaczego tak długo milozatem. Piszczeczka,

Bogdanowa Al. Ujazdowski 3 Warszawa

którą dziś nareszcie wysyłam, miała pójść
do Ciebie już z początkiem lipca, a tymcza-
sem kto wie, czy na Nowy Rok znajdzie
się w Twojem miedem mi ręku. Niech mi
ona wyprosi przebaczenie dla tej skarce-
niagodnej opieszłości.

W liście tym, mój Ty Miś, nie zdążyłam
napisać wszystkiego, co się na myśl ciśnie;
powie się to kiedyś, kiedy ja - koniecznie!
znajdę się we Lwowie, lub kiedy może Ty
prędzej zagospisz w Warszawie (pokój mój
wraduje się Tobą każdej chwili - a kilimek
to pewnie skoczy ze stół!).

Zapewne Ci już opowiedzieli ludzie,
(np. Grossmanowie), że profesorem w Szkole

Podchorążych w Warszawie, że mam czworo
 drobiazgu, że mi się życie układa dość
 ciężko. Teraz ze smutkiem trzeba dodać,
 że mi Magdusia (żona, bo córce dzieją
 Marysia) choruje na oczy i stąd wielki
 na dom spływa smutek. Łatwo zrozu-
 mieć, jak te oczy matczyne są u nas
 na każdym kroku niezbędne.

Jurek (najstarszy, lat $12\frac{1}{2}$) chodzi do
 klasy 3^{ciej}, Marysia ($11\frac{1}{2}$) przewoła
 Jurka, uczy się w domu i gra na forte-
 pianie (wyobraź sobie Józka z własnym
 pianinem!), Wojtus 4-letni ulubieniec
 całej rodziny i 8-miesięczny Jędrus,
 któremu ciężkie warunki polskie nie

wyszły na dobre - oto cały mój słownik
rodzinny. - No tak - ale nie zapy-
taniem jeszcze o Was, o Jasną Panią
i Ciebie! Trzebaż mi coś o sobie na-
pisać...

Zachodzę czasem do Poldzia Staffa,
który mieszka o jakie siedem minut
drogi odemnie. Gwarzyliśmy onegdaj
wiele o Tobie, Miły Bracie Oskarze.
Będziemy jeszcze mówili i mocno!
może usłyszysz i zagłębisz do
Warszawy, co dał Boże, Amen.

Pani Twojej obie rączki całuję, a
Ciebie w oba policzki i ściskam
mocno, serdecznie, dodając spóźnione
zyczenia świąteczne i w czasie nadcho-
dzące - noworoczne. Zawsze jednako Twój
Józef Ruffet

431
Warszawa, d. 31. V. 23

Drogi Oskarze!

Zapomniałem poprosić
Cię w liście ^(przed) wczorajszym o
rzecz następującą: jeśli się
znajdziesz kiedy w okolicy
ul. Jagiellońskiej, to zechciej
zajść pod Nr 12 i zapytać
stróża, czy tam mieszka

notariusz, p. Franciszek
Lobol. Nazwisko to znasz
z przed lat 20. Jeśli tam
nie mieszka, zapytaj, dokąd
się wyprowadził, ewentualnie
wyjechał. Za wiadomość
będę Ci bardzo
wdzięczny. Uściski!

Twój

Józek R.

Zasny
Pam rączki
całuję.

45



Wielmożny Pan

Oskar Katzenellenbogen

Lwów

ul. Szymona Okolskiego, 4

(boczna 29. Listopada)

Wys. Józef Ruffer, prof. Szkoły Podchorążych

Warszawa, Al. Wajdowski, 3

Warszawa, 23. XII. 23
Al. Ujazdowskić, 3

Jochany Oskarże!

Przypomina^(mi) się Boże Narodzenie z przed
wielu lat, Boże Narodzenie Lutniasty z Pół=
przy ul. ~~Fraguizkańskiej~~
nocy. Z przypomnieniem tem przychodzę

do Twoich, do Waszych drzwi, pukam do
nich koledą: "Gdy się Chrystus rodzi" i
wchodzę z optalkiem: Szczęść Wam
Boże!

Łaskam Cię serdecznie,
a Pani rączki całuję

P.s.:
Dobrego Nowego
Roku!

Twój Józef R.



Wielmożny Pan

Istap Ortuwin

Swów

ul. Szymona Okolskiego 4
(boczna 29 Listopada)

48
Warszawa, 11. IV. 1925

Ludna, g. m. 31.

Mój Ty Miły Ostasie!

List ten powinien być być napisany dawno temu, zaraz po przyznaniu Ci nagrody wydawców, a miał Ci opowiedzieć serdeczną moją radość z powodu tej nagrody. Powinien być być napisany koniecznie jeżeli nie zaraz, to przynajmniej w ciągu trzech następnych tygodni, bo pomyśl tylko, zaraz po przyznaniu Ci nagrody, w nocy z soboty na niedzielę śniłeś mi się, potem, równo w tydzień, z soboty na niedzielę śniłeś mi się znowu,

a wreszcie w tydzień następnym śniłeś
mi się poraz trzeci w nocy z powie-
działku na wtorek. Raz byłem ja u
Was, raz Ty u nas i sny były zawsze
bardzo miłe.

Poza s.p. Matką moją, poza żoną i
dziećmi, rzadko kto wchodzi w sny moje
z ludźmi mnie współczesnych i znanych;
Tyś mi się śnił po powrocie moim z Francji,
w uprzednich latach, dwa razy, także bar-
dzo miłe (raz byłem u Ciebie, raz Ty
u mnie), ale te ostatnie trzy sny bar-
dzo mnie zastanowiły. Musiałeś chyba
z takim samym napięciem myśleć o
mnie, zjakiem ja myślałem o Tobie.

Przypomnij sobie i napisz.

Jak razem z Goldkiem cieszyliśmy się Twojem odrzuceniem, możesz sobie wyobrazić. Przesiedziatam u Goldka kilka godzin i gadaliśmy, wciąż gadali o Tobie, a Goldkowa nam wotrowała.

Ucieszcie nas i napisz parę słów do jednego i drugiego, żeby nam nie była zazdrość...

Czemum się opóźnił z Tym listem? Bardzo ciężki mam teraz żywot, cięższy, niż kiedykolwiek, ale w tym radosnym liście wszak mówić o tem nie warto. Dobrze, że go teraz napisad, ten list zaległy.
Mój Drogi! Zdaje się, że narodzi

sie) nie wymkniesz mi się, że Cię dopadnę!
Oto w pierwszemu potowie maja będę miał
włosp i przyjadę na blisko tydzień
do Swowa, gdzie mam uporzadkować
druki wojenne, zbierane ongi w Paryżu
dla Ossolineum. Rozejrzyj się tam, Ko-
shany, po starych drukach, czy bym u
ktorego nie mógł znaleźć noclegu na
tych kilka dni „pięknego miesiąca ma-
ja”

Pani Twojej, Jasnej Pani rączki
całuję i głęboko się kłaniam, Ciebie
ściskam, ściskam i całuję: Pogodnych
Świat! Alleluja! Alleluja!

Twój, zawsze ten sam,
z przed lat,
Józef

Nielmożny Pan

1925

Ostap Ortwin.

Lwów

Szymona Okólnskiego, 4.

(Bożna 29. Listopada)

Wysła, zref. Juffe

Warszawa, Ludna, 9. m. 31.

Warszawa, 24. XII. 1925

Ludna 9. m. 31.

Kochany mój Oskarze!

Zyczenia moje dla Ciebie
i Twojej Pani niechaj wy-
razi spóźniony, prawda,
ale sercem poparty, opła-
tek.

Wasz Józek Ruffer

Karnawa,
8. VI. 1926 r.

53
Ostapowi Ortwinowi
brat Józef R.

Jako rękopis.

BOŻY GNIEW.

I odpuść nam nasze winy, jako i my
odpuszczamy naszym winowajcom.

Potrząsał nami Boży Gniew!
I Bratnia się poląła Krew!
I spada kroplami, jak olów,
Na polskie, ach! Sumienie
— Szatanom radosny połów.

Sumienie i wiary
J. G. G. G.

W. G. G. G.

Nieszczęsne pokolenie!

Ktoś Chrystusową chadzał drogą,
Nie bluźnił życiem Pańskiej Męce,
Niech Duchy Jasne cię wspomogą:
Umywaj ręce.

Ktoś nie plwał jadem plugawych słów
I nie lżył czci bliźniego,
Nie truł niewinnych, młodych dusz —
Krwawe cię widma nie oblegą,
Z pogodą w sercu Polsce służ!
I śmieie mów:
„Umywam ręce“.

Któżes cudzego nie zgarniał mienia
I krzywd nie winien ni ludzkich łez,
Spokojnie, Bracie, dotknij Sumienia,
Oto boleści twojej kres:
Umywaj ręce.

Ktoś pod dostojny Prawdy płaszcz
 Nikczemne kłamstwo chował,
 Ktoś rękę dając, zdradę knował,
 Ach, tyś to plwał z armatnich paszcz!...
 Jakoż umyjesz ręce!?

Ktoś, oszołomion czadem Pychy,
 Nad wszystkim swej nie stawił woli,
 Sam w Oczach Boga robak lichy,
 Prostaczków ktoś nie uwiódł sumień,
 Nie tobie gorze Krwi Bratniej strumień,
 Nie ciebie rana bratnia boli:
 Umywaj ręce!

Ktoś usta pełne Boga miał,
 A w sercu nie miał Boga,
 Bracie! straszliwa twoja droga:
 To twój był bratobójczy strzał!
 Toś ty Sumienia wróg!
 — Pomóż ci Bóg!
 Jakoż umyjesz ręce!?

Potrząsał nami Boży Gniew!
 I Bratnia się polała Krew!
 Bezcenna Krew...
 Polaku! wszystek w pierś się bij!
 I obie ręce do Zgody!!
 Niech z polskich łez i z polskiej Krwi
 Nie natrzęsają się narody!

Potrząsał nami Boży Gniew!!!
 Do Zgody!!!

Józef Ruffer.

Warszawa, 15—19 maja, 1926.

Pisma chętne proszę o przedrukowanie

Nakładem autora.

Drukarnia „ARS”, Warszawa, Sienna 33

*P.s. Przepisz 2 razy - jeśli Ci starczy
 chęci - i daj odpisy przyjaciółom, z prośbą
 o przepisanie 2 razy i t.d. Usiłki!
 Pani wczoraj catuje. Twój Józek*

PRAGA

55

Karta Korespondencyjna

Postkarte — Correspondenzkarte — Post card — Dopisnice — Union postale universelle

M. Oskar Katrellbogen

i Leopold Haff

rajdas kamjorebran' rascz rancj'

we Swowic

Zygmuntowska H. 4



Koniec dobry, wszystko dobre!!

Kraków 18. VI
909.

Jurek



Moj adres mieszka, Kraków - Krakau
a poczta dobra... domowa!

Poszedłam Was
obu Wesołym

Warszawa, 23. XII. 1928

Filtrowa 68 m. 33

Kochany mój Ostasio!

Przesyłam Tobie i Pani
Twojej opłatek i serdeczne
życzenia zdrowia, pogody
serca i wewnętrznej ra-
dości.

Napisal byś kiedyś słów
parę.

Catuję i ściskam Cię ser-
decznie, Pani rączki catuję.

Twój Józek

57

Wielmożny Pan

Ostap Ortwin

Lwów

ul. Szymona Okolskiego, 4
(boczna ul. 29. Sierpnia)

Wysyła: Józef Ruffler

Warszawa

Sudna, 9. m. 31.

1926

①

58



Wielmożny Pan

Ostap Ortwin

Lwów

Szymona Okólnickiego, 4
(bożna 29. Listopada)

syta: Josef Ruffer

Warszawa, Filtrawa 68 m. 33.

Warszawa, 12. IV. 1936

Filtrowa 83, m. 60.

Przyjacielu, Bracie Ostapie!

Bracie Chrystusów — i mój,

bracie św. Piotra — i mój,

bracie św. Pawła — i mój,

bracie Ewangelistów — i mój, umiejzcy także

Josić Dobrą Nowinę,

Bracie Starszy odemnie, postaćroć Przyja-
cielu, Ostapie!

Raz na kilka lat odczytnię Twój przedziwny
poemat, Twój śpiew o książczynie utomnego, mi-
zernego rztowickka, Józka — bo nawet nie Józefa!
Puffera, o „Postaniu do Dusz”.

Odczytnię, hamując gwałtem ciszące się do
oczu i dławicze gardło try, a potem czempre-
dzej, zakłopotany, zawstydzony, zastaniam ciężką,
zastoną, to Twoje przyjacielskie i rztowicze Słowo,
pokrępiiony na długo, na nowy ciąg lat.

Dzięki!

I niechaj mi w oczach Twoich ujdzie ten

patos, wynikły ze wzruszenia i uniesienia
świątecznego.

... Wzruszony jestem, wzruszony! Raduję się
do łez... za panem Bratem Starszym, Stani-
ławem.

Przesyłam, w zataczeniu, Tobie i Pani Two-
jej, zawsze Jasnej, *semper Clarae*, ten blady,
ale świeży, sokami żywymi nabrzmiały liście-
czek wiosenny, a osobno „Gorzki Żal” i „Ho-
same” i składam najserdeczniejsze braterskie
życzenia świąteczne zdrowia i pogody ducha.

Twój i Wase

semper fidelis

Józek Ruffo

WIOSNA.

Ze był przymrozek lekki,
Doprawdy, cóż to szkodzi,
Kiedy świat cały w złocie,
Wiosennem słońcu brodzi,
I młodo się tak czujemy,
Starzyśmy się, czy młodzi.

Niechże tam deszczem zasieczy,
Niechaj i śniegiem zaprószy,
Nic ci tej słodkiej, wiosennej
Nadziei nie wyrwie z duszy:
Już słyszysz... słyszysz z daleka,
Granie ligawki pastuszej.

Choć z wszystkich zakątków świata
Zle burzy się, miota i woła,
Choć groźnie zawisł nad światem
Płomienny miecz Archaniola,
Nie trwożyć się, Bracia i Siostry!
Do góry serca i czoła!

Józef Ruffer.

62

Wielmożny Pan

Ostap Ortwin

Lwów

Szymona Okolskiego, 4.

Wysłta : Józef Ruffer
Warszawa

Filtrowa 83, m. 60.

Jama Góra, 16. VIII. 36.

63

Pozdrawiam Was serdecznie!

Jacek Ruffer

Wielmożni Panstwo



Ostapostwo Ortwinowie

Lwów

Szymona Okolskiego, 4



Częstochowa. Wieża Klasztorna

BUKOWINA TATRZAŃSKA

1000 m. nad p. m.

Kapliczka nad Białką. 8.VIII.27

Serduszne pozdrowienia!

Wasz

Józef Ruffet

Wkleśtodruk "Retofol", Warszawa.

Wielmożni Państwo

Ostapostwo Ostwinowie

Lwów

Szymon Okólskiego, 4



66

CARTOLINA POSTALE
CARTE POSTALE — CORRESPONDENZKART



Austria - Galicja - Lwów

Tele. no Ignor Oskar Katzenellenbogen



via Zygmuntowska 11 b. T. p.

The Florency podle rimuo! alle - Pizkua!

Wiedzi wazni kromie, Ojcu wstomij! Całujcie Cis, stary drzewiak!

Wiedzi Cis Ojcu wstomij do Zakopanego.



Italia Via Ventisette Aprile, 4. III p.
FIRENZE - BATTISTERO. PORTA DEL PARADISO (Chiberti).

A widzi! zelno! A miowidem: Uwazaj! u-
wazaj! - ckie! - chasz! - Dobne, ze kryzys ni
msta. Uwazaj!!! Boj sig Boga! Giuseppe Ruffer.

67

KARTA KORESPONDENCYJNA.
POSTKARTE.



Wielki Jan
Oskar Katzenellenbogen
Lwów
Lyzymintowska, 11, et. I p.

Albach
 w tym liście

Cremu, no niety Bóg, radnych
 wieści od Was? Trapi mnie

bersenność: niepokoję się tem

Czy widzisz moją Panią?

List satacrony poslij „expre-
 sem” (postansem) w którykolwiek
 dzień powszedni (nie

w niedricky tulo swięto)
zeby oddat do raka własny
Pamię. A gdyby nie zostal,
niech li nasad przyniesie.
Ponies na drugi dzien

Musi to stać przed
12 to w pot. w dniu.
Najlepiej o 3 kwadr. - na
12 to.

A może tam się sta

To co stego? Postatem
 nieostroima, Karolke.
 Zatelegrafuj Coddam (i)
 czy ja widzial na mi-
 dzie: 7^{go} okoto 12^{ty}
 idaca do Jeruzolow.

Komicznie, btagam!
 Bom niespokojny.
 Co z Priggarin i P.
 Toncem? Co robi Miska
 (Tjepfer)

Strasznie mi niepo-
koje dojechaty.
A! mi sie pogorszylo.

Pierście!

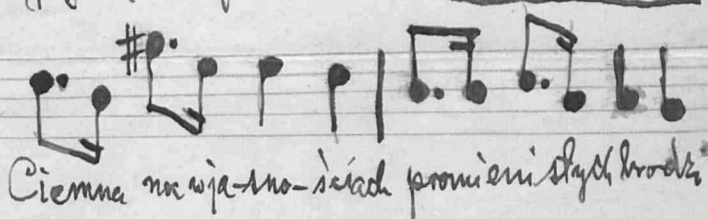
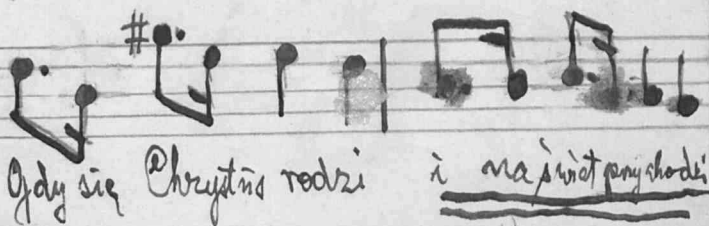
Pierście!

Pierście!

Bo Was —

Pa! — przeklnę!
Pa! Cudoty! zorek

*)



Dobry ludzie się ra-dują

*) Zobacz w liście niżej „Lbowa P.”

Jadę dnia 30. grudnia do
Abbazii, Villa Pilepis!

Opłatek

Józek R.

Wiedeń, 10/VII 1919 23

Przełomny Panie!

Wszystko dziejące się Trudności, a
Książka Szw. Pan pisze, przedsięwzięcia
zisi przynajmniej stosunku możliwości
starego z jedną firmą nakładową
w Polsce przyjmując, co do
dramatów, warunków, które Szw. Pan
sam uwziął za okrośne - godzące
się na pięć z państwa propozycji
t.j. na honorarium w kwocie 200 koron
za 10 wydziałów wyci 20 k. od arkusza
zjedli na pięć wydziałów mają
pości tego dwie ortaki, chcieliby
najpierw wydać "Doro Juan" i "Litwicka
z ludki suplesi"; do powstanie
najwyżej je cenimy pod względem
literackim. "Doro Juan" - który

przed Kichu laty z powodu
owego reżymu „cyfrowego”
erozyjnego wywołal moralne
zgorzelenie w Teatrze, teraz
wraz dzie (zawsza niedawno
wiednia z A. Moissim w roli Tytusa)
ma dwie, nawet - finansowe
powodzenie. Konkrow i kilkanaście
miejscowosci galicyjskich zaja ostatek
z wyotykiem Adwentowicz. Zreszta
- argument doci wiazny - dyje ostateki
wyotaku w ocenie 1944/45 Teatr lwowski

Co do tych ostatek proponuje
zawarcie umowy, w której
zobowiaz zalozym sie takie oddac
52. Tunc w naklad najbliższy
Tom novel za honorarium w

Kwocie 56 Koron od arkasze -
a wraz po zawarciu umowy
otrzymalbyzm od sz. Pana omiowione
honorarium za sztuki.

Niniejszym za 2-3 dni przesly
szan. Panu egzemplarz sztuki,
proszę szan. Pan zwrócić proszenie
z Komuni kwocie mi ostateczny dużyjz
wzgly dnia przesłani mi do podpisania
umowy.

Twoje wyrazny wysokiego
proszenie

Tudmoy Pittney
wiedzi III Newing. 26.

Wiednia, 23/VII 1944⁷⁵

Szanowny Panie!

Byłem przez kilka dni chory
- więc dopiero dziś przesyłam
tym egzemplarze "Don Juan" i
"Czerwona z białą opławką".

Za kilka dni wyjadę na 6
tygodni z Wiednia - na razie o tym
nie wiem dokąd, ale bezpośrodkowo
pued wyjrzdem proszę Pana
adres wskazując
Dziękuję uprzejmie za kartkę
Tęsknię wyrazem wyrażonego powzięcia
Tudzież Różnie
Do 30.6.m. w każdym razie bądź w Wiedniu

76

Mosiers



Ostays

Ortwin

rekomis 2



Lemberg

Ul. Karnowskiego

Absender : Dr T. Rittner Wien, III Neulingg.

26

Wiedon, 2. / VII 1914

27

III. Nendingg. 26

Wielmożny Panie!

Dziękuję Panu serdecznie za list i
za Pańską propozycję, którą
przyjął z radością jak najchętniej.
Wiem o Pańskich nowelach, jak również
o tym, a może później i także
moje prace nowelowe i powieściowe
pod warunkami, które Pan zaproponował
mi listownie, jeżeli spółka „Atteneum”
przyjmie teraz w skład moje
dotychczasowe wydane prace
dramatyczne: „Głupi Jakub”, „Lato”
„Don Juan” i „Cetowick z ludki syfeni”.

Zależy mi ogromnie na tem, żeby
 te sztuki znane u nas i zagranicą
 (o "Don Juanie" i "Jakobie" było między
 innymi obszernie sprawozdanie w *Revue de
 deux mondes*) a grane nie tylko na
 polskiej scenie ale i w wiedeńskim
 Burgu, berlińskim Lessingtheater etc
 (w "Don Juanie" wystąpił z wielkim
 powodzeniem Alexander Krieger przed kilkun
 tygodniami w Wiedniu) mogły narownie
 także po polsku w 1 lub 2 tomach
 zgodził bym się, co do sztuki, na
 honorarium skromniejsze - ockujesz pod
 tym względem propozycji br. Pana - było
 także wydanie ich jedynym razem
 do skutku w Pana upojenie o możliwie
 rozsądnej odpowiedzi. Z wyrazami szacunku
 i z wyrazami
 szacunku

Tadeusz Rittner

Korkany oskarre! Pianny
 Tre woinie Chianti'm, to-
 rejo putrona fiascotho; na
 naszem stole. Staff zauwa-
 zi wale jat, butla nie dazic
 a caia Towaryzho alkoholika
 putriorda i rados'cia. Wja-
 ki'm jestem, tasanystru!!!
 W tej chwili padać caquina
 denar. Jest esny na d'ib wle
 A domu. Treba chyba cos
 wypic na woinie woi i Panini
 woiny rze carujemy Leopold i Co
 Zdrowie pijemy jaupster
 Trzaskli carujemy Miocobretas
 "Krasinski o Legionie W-go"
 doisra sentany Nowi woini

Galicie

Wielubau

Ostap Orshin

Lwów

ul. Skadennicka

knijarmia Potomickiego.

Logne autrichienne





CHIOGGIA (VENEZIA)

Scotto
839



Częstochowa. Widok ogólny. 16. viii. 1937

80

Religio religat.
Religare necesse...

Josephus

Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

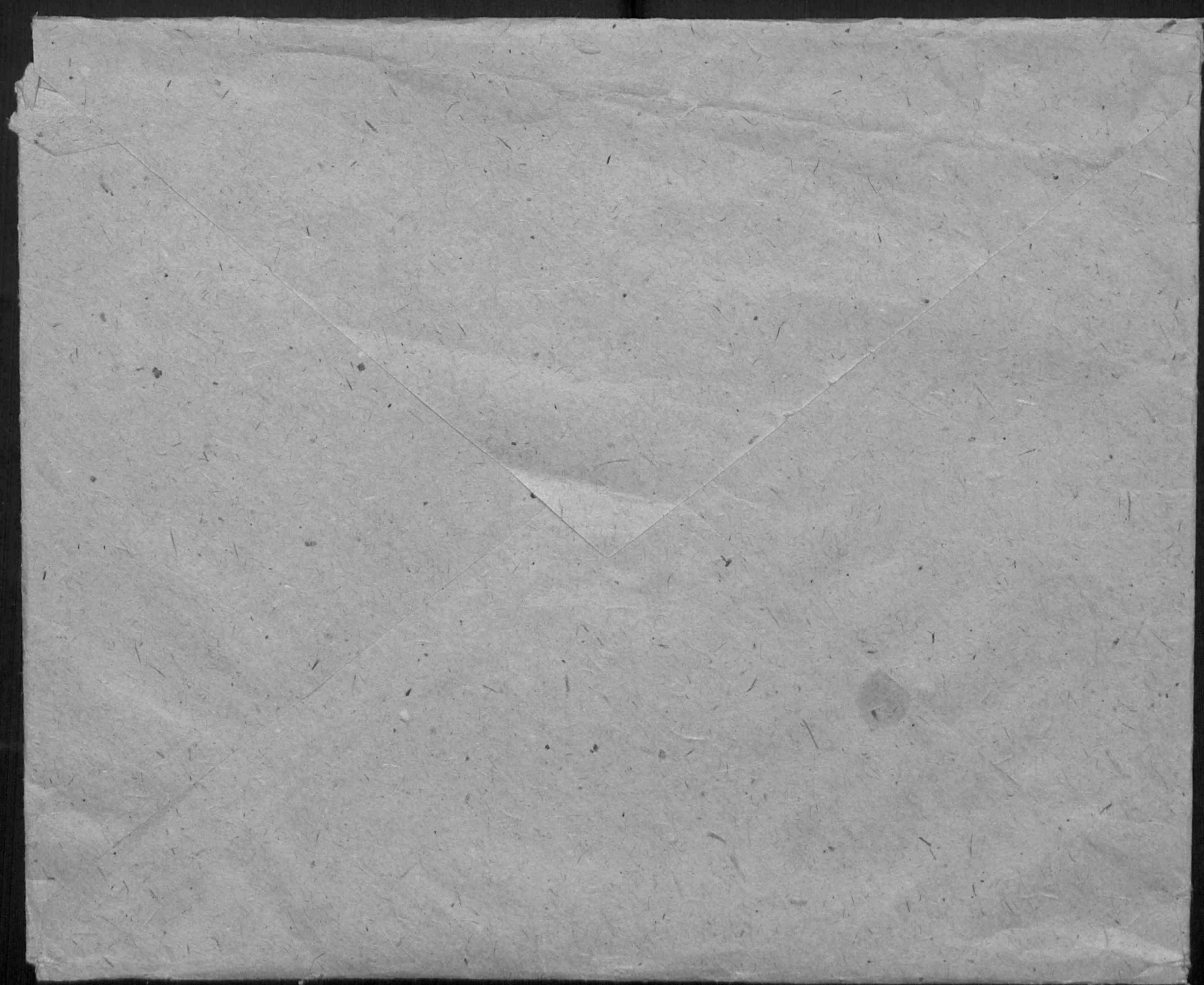
9

Wielmożni Państwo
Ostatostwo Ortwinowie

Szów

Szymona Okólnskiego, 4





Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.